**Pluta, Michał**

# "Dyjariusz podróży hiszpańskiej z Wilna do miasta Walencyi na kapitułę jeneralną zakonu mniejszych braci św. Franciszka, to jest bernardynów, odprawionej w roku 1768", Juwenalis Charkiewicz ; oprac. i wstępem opatrzył Bogdan Rok, Wrocław 1998 : [recenzja]

Medycyna Nowożytna 10/1 - 2, 235-238

2003

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

# RECENZJE I OMÓWIENIA

**Juwenalis Charkiewicz**, *Dyjariusz podróży hiszpańskiej z Wilna do miasta Walencyi na kapitułę jeneralną zakonu mniejszych braci św. Franciszka, to jest bernardynów, odprawionej w roku 1768*, Opracował i wstępem opatrzył Bogdan Rok, Wrocław 1998, ss. 212, 1 mapa, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego

W 1998 r. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego wydało diariusz z podróży odbytej przez Juwenalisa Charkiewicza z Wilna do Walencji w 1768 r. Relację opracował i poprzedził wstępem prof. Bogdan Rok. Rękopis diariusza znajduje się w Bibliotece Uniwersytetu Wileńskiego. Informacje, które autor zawarł w swych wspomnieniach, powinny zainteresować historyka zajmującego się dziejami medycyny.

We wstępie do diariusza zamieszczone zostały wiadomości dotyczące biografii J. Charkiewicza oraz dzieł, których był autorem. Podkreślone zostały cechy charakterystyczne jego mentalności. Wstęp zawiera poza tym informacje dotyczące historii i organizacji zakonów reguły franciszkańskiej. Sam diariusz składa się z dwóch części. W pierwszej autor opisał podróż przez Czechy, Austrię, Bawarię i Francję do Hiszpanii. W drugiej części znajduje się opis drogi powrotnej do ojczyzny przez Włochy, Austrię i Czechy. Staropolski tekst diariusza w niewielkim stopniu został zmodernizowany. Wydawca opierał się na *Instrukcji* z 1953 r.

J. Charkiewicz urodził się ok. 1720 r. Był z pochodzenia Litwinem. W 1758 r. złożył egzamin z teologii i został lektorem i profesorem w studium zakonnym Bernardynów w Nieświeżu. Na rękopisie z 1760 r. podpisał się już jako lektor teologii w konwencie wileńskim, a w 1761 r. występuje jako profesor konwentu wileńskiego. W następnych latach pełnił funkcje gwardiana domu wileńskiego oraz prowincjała litewskich Bernardynów. Wówczas przyczynił się

do reorganizacji studiów zakonnych. W 1768 r. odbył opisywaną w diariuszu podróż z Wilna do Walencji, gdzie wziął udział w kapitule generalnej zakonu Braci Mniejszych. W trakcie powrotu do Polski odwiedził Rzym. Po przybyciu do kraju pełnił wiele odpowiedzialnych funkcji, był kustoszem prowincji wileńskiej oraz zarządzał prowincją jako wikariusz. Zmarł 31.VII.1788 r. w klasztorze w Słonimiu.

Diariusz J. Charkiewicza można uznać za jeden z ciekawszych polskich opisów podróży z XVIII w. Warto podkreślić barwny język staropolski, jakim bernardyn zrelacjonował swą peregrynację. Wspomnienia z podróży do Walencji przynoszą wiele informacji dotyczących mentalności dawnego społeczeństwa zakonnego, dobrze też obrazują życie codzienne podczas zagranicznego wojażu. Tekst diariusza porusza wiele zagadnień dotyczących zdrowotności.

Relacja J. Charkiewicza ukazuje zagrożenia dla zdrowia, na jakie narażony był podróżny podczas wędrówki po Europie. Największym niebezpieczeństwem było zapadnięcie na jakąś chorobę. Bernardyn uważał za szczególnie groźne dla zdrowia malaryczne okolice Rzymu, gdzie łatwo było ulec śmiertelnemu schorzeniu. Jego zdaniem, aby uchronić się przed chorobą, należało unikać noclegów w odległości 40 mil włoskich od Wiecznego Miasta. Podczas pobytu we Włoszech, nieprzywykły do śródziemnomorskiego klimatu podróżny z Wilna, narzekał na panujące tam upały. Twierdził, iż wysokie temperatury mogą stać się przyczyną śmierci. W trakcie peregrynacji z Walencji do Rzymu doznał udaru słonecznego. W Wiecznym Mieście był leczony przez tamtejszych lekarzy przy zastosowaniu metod humoralnych. W relacji zakonnik zawarł opis zaaplikowanej mu kuracji. Narzekał też na kolki. W Strasburgu leczyli mu tę dolegliwość zakonnicy. Na kuracje, obok lekarstw, składały się alkohol i „rozrywki dla uweselenia". Bernardyn cierpiał poza tym na „gorączkę". Dolegliwość tę wiązał z upadkiem jaki mu się zdarzył podczas pokonywania gór. Gorączki długo nie mógł się pozbyć i na kartach diariusza wspominał o niej wielokrotnie.

W relacji Charkiewicza znajdują się również informacje o dolegliwościach, jakie mogły wywołać spożywane napoje: woda i wino. Groźne dla zdrowia, jak zakonnik przekonał się osobiście, mogło okazać się spożywanie wody z roztopionego śniegu. Wileński peregrynant nie ustrzegł się też choroby spowodowanej piciem wody ze studni, znajdującej się zbyt blisko morza, po spożyciu której autor diariusza cierpiał na ból żołądka i „palpitacje serca". Z tej dolegliwości leczył się olejkiem „na kształt cytrynowego". Aby zapobiec zachorowaniu bernardyn radził mieszać wodę z winem. Zdaniem

J. Charkiewicza, we Włoszech zaszkodzić zdrowiu mogły niektóre ze sprzedawanych tam win.

W diariuszu znajdują się wiadomości, obrazujące warunki higieniczne panujące w gospodach. Polski peregrynant najgorzej oceniał hiszpańskie austerie, gdzie łatwo było o zarażenie chorobami skóry.

Zastanawiał się też nad przyczyną występowania tzw. wola – dolegliwości rozpowszechnionej wśród mieszkańców Sabaudii. Przypadłość ta, zdaniem polskiego peregrynanta, była spowodowana powietrzem „zamkniętym" między górami.

Charkiewicz poświęcił dużo miejsca na kartach swojej relacji sprawom wyżywienia. Często odnotowywał szczegółowo skład posiłku oraz jego cenę. W zakonie franciszkańskim w Wiedniu zaskoczyła go wielka obfitość pożywienia. Podczas obiadu zakonnicy mieli możliwość wyboru ulubionego dania spośród wielu potraw. Gościowi przybyłemu do klasztoru przysługiwały dodatkowe „przystawki". Jak wynika z relacji, podróżnemu z Wilna podano „żółwia i inne ryby". W zupełnie innej sytuacji znalazł się podczas rejsu Rodanem. Gdy statek przybił do brzegu z dala od miasta, Charkiewicz był zmuszony zaspokoić głód niskiej jakości winem i chlebem otrzymanym od załogi statku. Bernardyn wspomina, iż ograniczał wówczas ilość spożywanego w ciągu dnia pożywienia. Niejednokrotnie wieczerza składała się jedynie z butelki wina. Najczęściej rezygnował z wieczornego posiłku, co czasem było spowodowane chęcią oszczędzania posiadanych pieniędzy.

Dzięki lekturze diariusza można zapoznać się z ówczesnymi warunkami wypoczynku podczas wojażu. Charkiewicz spędzał najczęściej noce w klasztorach, budynkach poczty i austeriach. Wyjątkowo niewygodny nocny odpoczynek miał miejsce podczas rejsu Rodanem. Wraz z towarzyszącymi mu podróżnymi spędził wówczas noc na statku, śpiąc wśród przewożonych worków.

W zupełnie odmiennych warunkach, w jedwabnej pościeli, minęła Charkiewiczowi jedna z nocy podczas pobytu w Hiszpanii.

W diariuszu autor wspomina także o ubiorach. Jeszcze w Polsce zaopatrzył się w „kaftan", który już 1 marca, ze względu na panujące upały pozostawił w Monachium. Zapewne decyzja była przedwczesna, skoro w następnych dniach narzekał na mróz.

Autor diariusza odwiedził też dwa szpitale w Turynie, których krótki opis zamieścił w swojej relacji. W jednym ulokowani byli chorzy, oddzielnie mężczyźni i kobiety. Pozostający w łóżkach mogli uczestniczyć we mszy św. odprawianej na sali chorych. Drugi szpi-

tal przeznaczony był dla ludzi ubogich. Przebywających tam ludzi zatrudniano przy różnych pracach.

W Bolonii peregrynant odwiedził uniwersytet. Tam jego zainteresowanie wzbudziły m. in. eksponaty umieszczone w sali anatomicznej.

W recenzji ze wspomnień zwrócono uwagę jedynie na informacje Charkiewicza dotyczące spraw zdrowia.

Trzeba podkreślić, że całość została bardzo starannie i z wielkim nakładem pracy przygotowana do druku.

Czytelnikowi ułatwiają zapoznanie się z tekstem relacji liczne przypisy, w których wyjaśniono wyrazy oraz skróty staropolskie i łacińskie, jak również niemal wszystkie nazwy miejscowości, których pisownia obecnie różni się od nazw podawanych przez Charkiewicza. W przypisach zostały zamieszczone poza tym informacje dotyczące klasztorów oraz krótkie biogramy świętych i znanych ludzi, związanych z miejscami leżącymi na szlaku opisywanej wędrówki. Śledzenie trasy podróży ułatwia precyzyjnie opracowana mapa z zaznaczonym szlakiem peregrynacji wileńskiego bernardyna.

Omawianą relację należy zaliczyć do bardzo interesujących publikacji. Wiele osobistych uwag autora, realistyczne opisy sytuacji, szczerość ukazanych emocji – smutek, strach, radość – sprawiają, iż można łatwo polubić zakonnika z Wilna. Lektura diariusza może stać się wspólną przygodą bernardyna z XVIII w. i dzisiejszego czytelnika.

Diariusz Charkiewicza powinien przede wszystkim trafić do badaczy zajmujących się dziejami polskich podróżników i historyków mentalności, jednak relację z zainteresowaniem powinni przyjąć również historycy medycyny.

**Michał Pluta**